



CZUJ- -DUCH

Dwutygodnik Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej

Nr. 26/II

Czwartek 19.XII.1946.

Cena 3 d.

Wszystkim naszym Współpracownikom, Czytelnikom
Prenumeratorom i całej Braci Harcerskiej
życzymy



archiwum
harcerskie.pl

Redakcja.

DO DZIECIĄTKA

Prosimy Cię o ciszę, któraby ręką białą
Myśli rozkwitające zmieniała w ciało,
Ciszę szczęśliwych dzieci w rozskłonecznionym ogrodzie,
Dzisiaj i jutro i codzień.

Prosimy Cię o wyrok nieubłagany jak granit,
Wyrok na proch i kule, stal i dynamit,
O potępienie maszyn, by ludzkiej nie widzieć biedy
Ni dziś, ni kiedyś.

Prosimy Cię o ciepłe, rozrosłe ogniastym krzakiem,
Ciepło sędziwych osiedli, zawsze jednakie,
Bo oto wiatr lodowaty dziwnej, wojennej podróży
Domy nam burzy.

Prosimy Cię o przyjaźń i zrozumienie i troskę,
K któraby mogła świat cały zamienić w wioskę,
Nie chcemy ludzi co przyszli, przyjaźnią ręce ogrzali,
I idą dalej.

Prosimy Cię o uśmiech, nie ten buńczucznych defilad,
Który jest pusty jak nicosć, krótki jak chwila,
Smieje się jabłoń ku niebu rozwarciem kwiatostanów
Spraw, by zrozumiał ją człowiek. wiek;

Prosimy Cię o wolność myśli i wiary i słowa,
O pomoc dręczonej duszy, skutej w okowach,
O wyzwolenie prawdy, o wszelkie blaski i słodycz,
Prosimy Cię o łaskę wiecznej swobody. - Amen.

Jan Roztworowski



PRZY OPŁATKU...

Przepiękne są święta Bożego "arodzenia w swej geometrycznej szacie zimowej, kiedy biały, puszysty śnieg wyściela wybornie drogi, pokrywa dokładnie pola i zdobi po mistrzowsku gałęzie drzew.

Urok niegasnący ma wtedy nocna Pasterka, na którą śpieszy nawet ten, który "nie lubi ciasnoty" w kościele. Przemawia do niego szopka - atrakcja dzieci, kolędy mają dziwnie radosne i miłe brzmienie, a kazanie świąteczne trafia do umysłu i serca.

Ale momentem kluczowym świąt Bożego Narodzenia jest wieczera wigilijna, naturalnie rozpoczęta tylko opłatkiem i życzeniami.

I dlaczego właśnie WIGILIJNA WIECZERZA tak dziwne na nas czyni wrażenie.

Ma ona w sobie dziwną moc; moc jednania, bratania, przebaczenia, moc miłości. Jeśli kiedy to właśnie w ten wieczór PRZY OPŁATKU rozwiązują się zakneblowane gniewem usta, serca obojętne i zimne ożywiają się falą radości i miłości. Wigilia ściąga rozproszone na wsze strony rodziny. Wzajemne pytania, odpowiedzi, zainteresowanie się sobą, najlepsze i najszczerze życzenia wypełniają to uroczyste zebranie. Poczta przynosi na tę chwilę listy od tych, którzy nie mogą być z nami, a są z nami tylko myślą i ślą nam serdeczne życzenia.

Czym dla nas HARCERZY będzie Wigilijna Noc, co sobie powiemy przy opłatku.

Wieczór wigilijny będzie dla nas okazją okazania miłości bliźniego w czynie, co jest naszym sakramentalnym prawem, będzie przypomnieniem o wielkim przykazaniu służby dla Ojczyzny, dla jej synów a naszych braci.

Powiemy sobie wszyscy bez żadnego ALE, że wielką uczyniliśmy rzecz wstępując w szeregi harcerskie, że przyświecają nam szczytne ideały - służba Bogu i Polsce



przez miłość bliźniego, ofiarność, rycerskość, przez czystość myśli, mowy i czynu. Spojrzenie na krzyż harcerski widniejący na piersi każdego z nas niech nam każe się zastanowić, czy godnie i chlubnie go nosimy.

Zastanowimy się, bo przy opłatku musimy być otwarci i szczerzy, bo stół wigilijny nastroi nas na nutę radości i szcerości.

Jotka

K O Ł E D N I C Y (wyjątek)

Pierwszy znak o nich dawał
psa zjadliwy szczek -
(Pies nazywał się Asan,
Podczas wojny zdechl.)
Potem dźwięczał wzdłuż domu
twardy, chrupki śnieg,
póki wreszcie pod oknem błoną zamarznąłą
nie zagrzmiała, runęła ciemna noc - kołędą.

Pod oknem kufer duży, dudniący jak grzyb,-
łomot białej, składanej, wąskiej okiennicy
i my - my wszyscy mali przypadli do szyb. -
Za szybą kołędnicy!
Jakże jakoś odświeżnie,
Jakże jakoś nowo!
Fartuszek przy fartuszk
i głowę nad głową...
- A tam śpiewem i mrozem dymią twarze obce
i tam złoto i cudnie
i tak jasno w szopce : :
i tak jasno i cudnie : :
i tak złoto w nas! . .
- Za nami pokój bezpieczny, znajomy i nasz -
i jeszcze na wszystko za wcześniej
i jeszcze na wszystko - czas!

Beata Obertyńska



Przewodniczącemu Rady Harcerskiej
Obszaru Brytyjskiego ZHP
składa wszystkim Druhom
i Druhom,

złącza kierownikom pracy harcerskiej Obszaru
w tak trudnym, jak obecnie, okresie

S E R D E C Z N E Ż Y C Z E N I A

z okazji Świąt

Bożego Narodzenia
i

Nowego Roku



POCHODZENI KOLED POLSKI

Jeśli chodzi o pochodzenie koleł polskich, to ich początki giną w pomroce dziejów. Kto pierwszy jak i gdzie zaczął komponować tego rodzaju pieśni dokładnie nie wiadomo. W każdym razie pewnym jest że prapoczątek koleł polskich tkwi w średniowiecznych religijnych obrzędach kościelnych, w łacińskich pieśniach kleru, śpiewanych w okresie świąt Bożego Narodzenia. Z tych to odległych czasów pochodzi prawdopodobnie, znana naszemu pokoleniu, łacińska kolęda "Christus, Christus natus est nobis Venite, venite adoremus..."

Właściwie jednak dopiero kościelne przedstawienia, misteria wczesno-polskiego średniowiecza i w XIV i XV wiekach grywane po łacinie i po polsku w kościołach w przerwach Bożonarodzeniowych nabożeństw - rozpowszechniły zwyczaj śpiewania i układania coraz to nowych pieśni, związanych z tymi uroczystościami. Z czasem monopol na taką twórczość przeszedł z rąk kleru - początkowo w ręce zakonów, później mieszczaństwa i szlachty, a wreszcie stał się wyłączną prawie własnością ludu wiejskiego. A dzieło się to następująco:

W miarę rozpowszechniania, a równocześnie świeczczenia misterii o Narodzeniu Pańskim, zostały one powoli wyjęte z obowiązkowego programu uroczystości kościelnych. Bezpośrednim powodem tej surowej decyzji władz kościelnych były dowcipne, ale zazwyczaj niezbyt obyczajne "trefne" wkładki t. zw. i n t e r m e d i a (układane przez zakonów i rybactów), jakie się wkładki w treść misterii - wych przedstawień. Misteria, zdegradowane do roli przedstawień świeckich, zaczęły się rozwijać samoistnie dwukierunkowo, dając początek teatrowi i wykształcając z czasem nowy rodzaj literacki -

dramat, oraz przechodząc w bardziej prymitywną formę: jasełek. Gdy w XVII wieku (a był to w Polsce okres wielkiego rozwoju ruchu muzycznego) francuskie kapele wokalnie-instrumentalne i włoskie przedstawienia baletowo - operowe dworskie i magnackie wyparły z tych środowisk przedstawienia jasełkowe, jako widowiska zbyt prymitywne i naiwne, jasełka w swej pierwotnej formie przechowały się po małych, prowincjonalnych miasteczkach, po konwiktach klasztornych, gdzie były grywane przez młodzież szlachecką, i na wsi, gdzie przeszły w zwyczaj kołędowania po domach. Wtedy to tworzenie nowych, aktualnych kołęd stało się prawie wyłącznym przywilejem ludu wiejskiego.

A jakże lud polski wywiązał się z tego zadania? Jakie formy artystyczne stworzył? Jak podszedł do nieustannie żywego tematu kołedy, do narodzenia P. Jezusa?

Nie podszedł, ale ukląkł przed nim, tak, jak przed tajemnicą Wcielenia uklękła rozmodlona dusza chrześcijańskiego średniowiecza. A przybrawszy taką wewnętrzną postawę, lud polski, nie znając teorii muzyki, systemu kluczy, pięciu linii i podziałów na takty, a kierując się wrodzonym instynktem rzemiosła artystycznego oraz działając pod wpływem głębokiego przeżycia religijnego - wyśpiewał kołedy o takiej różnorodności rytmu i melodii, jak nigdzie indziej.

Nie orientując się w czasie, przestrzeni i geografii kraju, w którym się Chrystus narodził - lud polski zlokalizował akcję narodzenia Pana Jezusa na terenie Polski. Podobnie uczynił z wszystkimi innymi akcesoriami zewnętrznymi. Stąd porą roku, w jakiej się Chrystus narodził, jest polska zima; betlejemska grotta skalna zmieniła się w rozwaloną chłopską stajenkę, a pasterze przychodzący z pokłonem dla Dzieciątka - to nasze rodzime Kuby, Maćki, Bartki, czy inne Wojtki.

Tak oto z rzewnego, najszczerzego, najgłębszego przeżycia religijnego u ludu polskiego zrodził się przesłiczny anachronizm czasu, miejsca i obyczaju, zaklęty w klechdę i przekazywana z pokolenia na pokolenie Pieśń - Kołedę.

Maria Petry.



Organizacją społeczną określonego typu szczególnego (np. Zwalczanie pożarów, szerzenie oświaty i kultury, rozwój ziem wschodnich ...)

Nie jesteśmy organizacją sportową, chociaż sprawy sportu i kultury fizycznej interesują nas i są w programie naszej pracy.

Nie jesteśmy organizacją dobroczynną, chociaż zawsze niesiemy chętnie pomoc bliźnim i wszystkich ludzi uważamy z braci.

Nie jesteśmy organizacją gospodarczą chociaż na sprawy działalności gospodarczej i zawodowej kładziemy ogromny nacisk, jako za punkt wyjścia naszej działalności niepodległościowej.

Nie jesteśmy organizacją kościelną, chociaż pragniemy świadomie służyć Bogu, wszystkimi przejawami naszego życia w łonie naszego kościoła.

Nie jesteśmy organizacją ^{zawodowa}, bo nie grupujemy w swoich szeregach ludzi jednego zawodu.

Nie jesteśmy zrzeszeniem klubów towarzyskich, chociaż sprawy życia towarzyskiego i rozrywek uwzględniliśmy w naszym programie w dużej mierze.

Nie jesteśmy organizacją polityczną, nie sięgamy po władzę i nie bierzemy udziału w politycznych rozgrywkach, chociaż spełniamy zadania polityczne (Obecnie ^{przez} udział w Walce o Polskę Wolną, Niepodległą, nie umniejszoną na Wschodzie, a powiększoną o Zachodnie Ziemia Macierzyste..

Nie jesteśmy organizacją społeczną typu szczególnego. Nie realizujemy określonej dziedziny działalności



społecznej, jak to robią inne organizacje, stawiając sobie określone zadania (np. Straż Pożarna - zwalczanie niebezpieczeństwa pożarów, Polska Macierz Szkolna - szerzenie oświaty i kultury itp.) Natomiast podejmujemy realizację całego szeregu zadań społecznych zależnie od warunków, to znaczy przede wszystkim, od naszych możliwości, oraz od potrzeb istniejących w danym czasie i danym miejscu.

Czymże więc jesteśmy.

Jesteśmy Organizacją Społeczną Typu Ogólnego.

Zakresu naszej pracy nie da się ująć w proste wyliczenie, nie da się ograniczyć do kilku prostych, chociażby bardzo ważnych dziedzin pracy społecznej. Stawiamy sobie za cel Służbę Polsce, a Służba ta nie da się ująć w kilka czynności. Zależnie od miejsca gdzie przebywamy, od otoczenia, od zakresu czasu, od potrzeb, jakie w danym czasie i miejscu wysuwają się, podejmowane być winny różne działania, różne inicjatywy zamierzające do zaspokojenia potrzeb społecznych. Powtarzam - Starszemu Harcerstwu nie można wyznaczyć jednego, określonego odcinka pracy społecznej, zrobić go organizacją społeczną określonego, szczególnego typu; Starsze Harcerstwo musi śledzić każdorazowe potrzeby społeczne otoczenia, "tropić" je i starać się im w miarę możliwości zaradzić. Program pracy poszczególnego kręgu będzie zawsze zależał od każdorazowych okoliczności w danym miejscu i w danym czasie.

Krąg Starszoharcerski przytym grupując niewielką liczbę ludzi i to ludzi zwyczajnych, a nie jakichś nadzwyczajnych geniuszów, nie może mieć ambicji zarządzenia wszystkim potrzebom w drodze własnego wysiłku. Rola Kręgu polega na "wytropieniu" potrzeby i na daniu inicjatywy do jej zaspokojenia, na wciągnięciu

innych do pracy. We własnym zakresie Krąg wykonywuje tylko te prace, na które go stać. W innych wypadkach wystarcza inicjatywa i zainteresowanie tą sprawą ludzi właściwych.

Dlatego właśnie Kręgi nasze określone są jako Ośrodki Idealistycznej Inicjatywy Społecznej.

Kazimierz Sabbat hm.

SMUTNY MŁODZIENIEC

"Który zafrasowawszy się z słowa odszedł smutny, albowiem miał wiele majątności" - Ewang. św. Marka X-3.

W obcym, dalekim mieście, wśród słoty wieczora
I deszczu, co się kłębił na czarnym asfalcie,
Ujrzał jakiś przechodzeń w blasku reflektora
Twarz Wiecznego Przechodnia, co siedł w ciemnym palcie.

Poznał go jak w olśnieniu i zawołał: "Panie,
Nie opuszczaj mnie więcej, bom jak Ty wygnaniec,
I jak Ty jestem życia dotknięty żalobą,
Więc uzał się nade mną i pozwól iść z Tobą".

Rzekł Chrystus: Oddaj naprzód wszystko co posiadasz,
A przyjdź". A na to człowiek wyszeptał ze łzami:
"O Panie, Ewangielie, którą opowiadasz
O młodzieńcu, co nie chciał dzielić się skarbami

Pamiętam, ale moje odmienne są dzieje,
Nie mam nic do oddania i nic do dzielenia;
Straciłem dom i bliskich i kraj i nadzieje,
I nie mam nic prócz wspomnień.

- "Oddaj mi wspomnienia!"
Człowiek chciał mówić jeszcze, choć milczał poblady,
Ważąc przez chwilę w sercu słów ciężar okrutny,
Wreszcie opuścił głowę, ręce mu opadły...
I odszedł smutny.

Stanisław Baliński.



W Y K R Y W A N I E R U D

Zajrzeć do głębi ziemi jest trudniej, niż w głębinę mórz, czy w przestrzenie międzyplanetarne, a przecież badanie ziemi jest ważniejsze niż badanie nieba, czy nawet oceanu.

We wnętrzu ziemi kryje się przyszłość ludzkości. Tam znajdują się potrzebne nam surowce: rudy, węgiel, nafta. Bogactwa podziemne nie pozostawiają żadnych widomych śladów na powierzchni. Poszukiwanie ich zmusza nas zatem do przeprowadzenia jakgdyby anatomii ziemi, do wierceń, drażeń, kopania.

Czy nie istnieje jednak inny sposób, któryby pozwolił na odkrycie tego, co kryje ziemia?

Fizyka odpowiedziała na to pytanie twierdząco. Znajduje bowiem ślady niedostrzegalne dla ludzkich zmysłów, ale wykrywane przez przyrządy. Rudy posiadają bowiem właściwości fizyczne, które dają o sobie znać na odległość, nawet przez warstwy ziemi.

Jedną z tych właściwości, to przyciąganie magnetyczne, dla którego warstwy ziemi nie stanowią żadnej przeszkody. Właściwość tę wykorzystano dla nowej metody poszukiwań rud. Metoda ta daje rezultaty jedynie w stosunku do rud, posiadających właściwości magnetyczne, przede wszystkim do żelaza. Ale nie zmniejsza to bynajmniej znaczenia tej metody, gdyż żelazo jest nadal podstawowym surowcem przemysłu.

Magnetyczna strzałka, która pozwala na ustalenie stron świata i, przy dokładnych już badaniach, na ustalenie linii magnetycznej ziemi, daje uczyńnym również możliwość ustalenia nie tylko kierunku, w jakim biegną, ale i zmierzenia siły z jaką działają.

Równe linie magnetyczne, biegnące od bieguna północnego do bieguna południowego, są zachwiane w



rejonach, gdzie znajdują się większe złoża rud. W ich pobliżu strzałka magnetyczna wykazuje wahanie między posłuszeństwem magnetyznowi ziemi, a siłami magnetycznymi wydzielanymi przez złoża rud. Bywa, że w niektórych rejonach strzałka kompasu staje całkiem pionowo. W ten właśnie sposób złoża podziemne dają znać o sobie.

Na tym magnetycznym działaniu ukrytych w głębi ziemi rud została oparta metoda ich poszukiwań. Metoda ta utatwia i usprawnia prace poszukiwaczy. Ich dzieło polega teraz zaznaczeniu na mapie geograficznej tych miejsc, w których igła wykazuje odchylenie. W ten sposób poszukiwacze odnajdywali ukryte złoża w miejscach nad którymi przez tysiąclecia przechodzili nie podejrzewając niczego.

Posługiwanie się kompasem miało jednak swoje niedogodności. Poszukiwacze musieli być piechurami. Kompas może bowiem pracować jedynie w spokojnych warunkach, postawiony na ziemi. Praca ekspedycji była wskutek tego długa i uciążliwa. Trudno przy pomocy takiego przyrządu zbadać olbrzymie przestrzenie. A właśnie ogromny rozwój przemysłu postawił geologów przed zadaniem wynajdywania coraz to nowych pokładów rud.

Tutaj geologom przyszła z pomocą technika. Wynaleziony został kompas nowego typu, uwolniony od kapryśności magnetycznej strzałki. Przyrząd ten nie obawia się już wstrząsów, tak że można posługiwać się nim nie tylko w czasie marszu, ale nawet w czasie przelotu samolotem.

Przyrząd ten przypomina małą dynamomaszynę: główną jego częścią jest obracający się bęben z nawiniętym drutem. Podobieństwo to nie jest przypadkowe. Aeromagnetometr (tak bowiem przyrząd ten się nazywa) jest istotnie dynamomaszyną. Nie ma w nim jedynie magnesu, gdyż tę rolę spełnia sama ziemia, której siły magnetyczne wywołują w dynamomaszynie energię elektryczną.

Według siły indukowanego prądu elektrycznego można obliczyć proporcjonalnie siłę magnetycznego pola ziemi. Stosownie do tego jak zmienia się napięcie tego pola



Z cyklu: NASZE GRUBE RYBY

UNIWERSALNY

"Czy na wozie, czy pod wozem"
 W świat "Czuj-Duchy" humor niosą,
 "Nasze Grube Ryby" zasię
 O kompletność aż się proszą.

Jak zapomnieć można o tym,
 że tam Szara Eminencja
 Na "Royal Terrace" pod piątym
 Mieszka w osobie Kumera.

Wszak któż filarem wszystkiego,
 Kto pracuje w dzień i w noc,
 A z trudów kapelańskiego
 Życia, kto prócz Niego ująć w moc,

Władnie panuje nad bursą,
 Kary wymierza i chłosty,
 Gdy chłopcom to nie wystarcza
 Znajdą się w planie i posty.

Szkotkom otwiera podwoje,
 Odważnie się z nimi styka -
 Chcąc je przerobić na swoje,
 Uczy polskiego języka.

Harcerzem też jest morowym -
 Sam składek miesięcznych nie płaci;
 A że to skarbnik gorliwy -
 Słę apel Harcerskiej Braci....

By nie uronić ni kropki
 Z wszystkich cnót jego moralnych -
 Z zachętą na dalsze kroki
 Zwiemy go: U n i w e r s a l n y.

(Za powyższy wiersz Redakcja nie bierze na siebie
 żadnej odpowiedzialności)



M i ę d z y N a m i ...

(Odpowiedź na artykuł zamieszczony pod powyższym tytułem w Czuj-Duch Nr.24-25/II.)

List do Redakcji napisany przez dha. A. B. był dla mnie prawdziwą niespodzianką. Znalazł się więc ktoś w terenie, kogo interesują tak ważne zagadnienia, jak sprawy gospodarowania naszych władz harcerskich.

Tak jak i w innych organizacjach i u nas składki członkowskie stanowią główne źródło dochodu. Niestety, ta sprawa u nas jest w opłakanym stanie. Podziwiam dha. A. B., który z prawdziwie harcerskim podejściem do sprawy przyznaje się do zaniechanego obowiązku i nie waha się wyciągnąć tego na forum publiczne. Drogi Druhu, nic straconego, wszystko można nadrobić.

Kłopoty finansowe Komendy Chorągwi są wprawdzie olbrzymie, ale przy dobrych chęciach terenu (a że dobre chęci przejawiają się jeszcze w terenie przekonał mnie o tym list Druha) można pracę prowadzić.

Zastanówmy się przede wszystkim na co nam są potrzebne pieniądze.

Najwięcej pochłania administracja, a więc rozkazy, pisma, okólniki, cała korespondencja, opłata lokalu Komendy, dalej kursy i szkolenie, oraz Wydział Wydawniczy i "Czuj-Duch" na łamach którego teraz mam wypowiedzenia tych kilku słów, a który z opłat prenumeraty pokrywa zaledwie 40 procent swoich wydatków. Dalej, staramy się o utworzenie w Edynburgu Ośrodka Harcerskiego, któryby koncentrował całą pracę harcerską na terenie Szkocji.

Niestety, sprawa płacenia składek członkowskich jest bardzo zaniechana tak przez Kręgi Starszoharcerskie jak i przez indywidualnych harcerzy. Na 72 zarejestrowane i pracujące Kręgi Starszoharcerskie, zaledwie 13 wywiązuje się ze swoich obo-



wiązków jeśli chodzi o opłaty. A nie wiem, czy wszyscy Druhowie zdają sobie z tego sprawę, że z tych skromnych opłat członkowskich jeszcze 50 procent otrzymuje Naczelnictwo, a pozostałe 50 procent otrzymuje Obszar, który dzieli to na poszczególne Chorągwie na swoim terenie.

Dlatego też gdybyśmy musieli się oprzeć tylko na składkach członkowskich (a niestety obecnie na to się zanosi) cała praca musiałaby utknąć na martwym punkcie.

Dotychczas bowiem Wojskowa Chorągiew Starszoharcerska prowadząca pracę na terenie I Korpusu otrzymywała pewne subsydia od Władz Wojskowych, ale z chwilą przeorganizowania Wojska na PKPR możemy liczyć tylko na własne siły.

Korzystam więc z okazji i jeszcze raz zwracam się do Druhów za pośrednictwem "Czuj-Ducha" z gorącym apelem by pamiętali o swoich obowiązkach organizacyjnych, by je wypełniali w pełni, a nie byli tylko "nóścicielami krzyży harcerskich".

Referent Gospodarczy K.Chor.

K r o n i k a T o w a r z y s k a

Trzech znanych działaczy starszoharcerskich z terenu Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej I Korpusu zawarło ostatnio związki małżeńskie. Są to:

dh. dz. harc. Szczawiński Mieczysław, mjr.

dh. dz. harc. Niedzielski Jan, mjr.

dh. phm. Lubecki Józef, ppor.

Wszyscy są członkami Rady Obszaru Brytyjskiego Związku Harcerstwa Polskiego.

Redakcja "Czuj-Ducha" i Komenda Chorągwi składa im najserdeczniejsze życzenia.



Nowa Organizacja terenowa ZHP w W. Brytanii

Przyjazd do W. Brytanii Chorągwi Starszoharcerskiej II Korpusu, oraz szeregu obozów cywilnych, w których znajduje się spora ilość młodzieży, powoduje potrzebę reorganizacji terenowej ZHP w Wielkiej Brytanii.

W pierwszej mierze nastąpi zlanie się tych harcerek jednostek organizacyjnych, które przybyły ostatnio na teren W. Brytanii w jeden Obszar Brytyjski ZHP. Jednostki nowo przybyłe należały dotychczas do obszaru ZHP na Wschodzie.

Od stycznia zostanie utworzonych pięć Chorągwi Starszoharcerskich. Każda Chorągiew obejmować będzie teren brytyjskiego okręgu wojskowego, t.zw. Command. Okręgów tych jest jak wiadomo pięć. Komendy Chorągwi podlegać będą Kręgi Starszoharcerskie tak wojskowe (PKPR) jak i cywilne. Obowiązkiem będzie zasada czysto terytorialna, czyli każdy krąg Starszoharcerski i każdy harcerz, z chwilą przeniesienia się na stały pobyt na teren danego Command, automatycznie podlegać będzie Komendzie Chorągwi działającej na tym terenie. Siedziby Komend, oraz bliższe adresy ogłosimy w najbliższej przyszłości.

Organizacji tej podlegać będą również Kręgi Lotnicze, oraz Kręgi 1. Dyw. Panc i Brygady Spadochronowej po ich przybyciu na Wyspy.

Pośrednie ogniska organizacyjne pomiędzy Kręgami a Chorągwią (Hufce Starszoharcerskie) stworzone zostaną w miarę potrzeby.

Analogicznie jak praca starszoharcerska, przedstawiać się będzie organizacja pracy młodzieżowej, z tym że Chorągwiom Starszoharcerskim, odpowiadać będą Hufce Harcerzy, lub Harcerzy, które działalnością swoją obejmowały będą zasadniczo tereny Chorągwi Starszoharcerskich. Te ostatnie stanowiąc będą dla pracy młodzieżowej czynnik pomocniczy, przede wszystkim w zakresie spraw gospodarczych. Spełniać więc będą rolę idealnych KPH w stosunku do młodzieży harcerek na tej Wyspie.

P. T.



KALENDARZYK HISTORYCZNY

- 24.XII. 1778 - Urodziny Adama Mickiewicza w Zaosiu.
- 25.XII. 1076 - Koronacja Bolesława Śmiałego.
- 27.XII. 1655 - Odwrót Szwedów z pod Częstochowy.
- 29.XII. 1809 - Śmierć Stanisława Małachowskiego.
- 31.XII. 1435 - "Wieczysty pokój" z Zakonem w Brześciu Kujawskim, korzystny dla Polski.

W grudniu 1908 - Maria Skłodowska-Curie odkrywa rad.

2.I.1588 - Król Zygmunt III mianuje kaznodzieją ks. Piotra Skargę.

XX

J ę z y k H i s z p a ń s k i

* Grono Starszych Harcerzy, licząc na przyszłe możliwości emigracyjne postanowiło uczyć się intensywnie języka hiszpańskiego. Zaangażowano do pomocy rodowitą hiszpankę i wspólnie opracowano doskonałą metodę uczenia się tego języka.

* Cały Kurs podzielona na 20 lekcji, które umożliwiają uczenie się hiszpańskiego języka bez pomocy nauczyciela drogą korespondencyjną.

Lekcję pierwszą, jako okazową mamy u nas na składzie (Administr. "Czuj-Duch"), całość można otrzymać od dha.: E. Fornalski, 85, Onslon Gdns, London SW 7.

Warunki: Prenumerata płatna z góry.

* Komplet 20 lekcji - 21 sh.

Pół kompl. 10 -" - 11 sh.

Pojedyncza lekcja - 1/3 d.

Lekcja pierwsza bezpłatnie.



Kasprowicz

Z OPLĄTKIEM

Czego by życzyć wam
W tę świętą noc,
Gdy betlejemskiej gwiazdy jasna moc
Kieruje drogę swą od niebios bram
Ku Waszym zbożnym chatom?
Kiedy w ten skrawy śnieg,
W ten mroźny szron
Spłynie od waszych stęsknionych łon
Słodka opowieść, że w żłobie legł,
Co odkupienia światom
Pragnął zgotować przez męczeńską krew



Kiedy aniołów chór
Do waszych wrót,
Zapuka cicho mówiąc: „Stał się cud
Człowiek jest jako piękny Boży wzór,
Stworzony do swobody“

Kiedy obsiadłszy stół,
Ujawszy w dłoń
Biały opłatek,
Pochylcie skroń,
Chcę wam otuchę wnieść.
W ten wielki czas
Zasiądźmy wszyscy w krąg,
Radość nasz dom
Niechaj napelni.

Zamieszczone artykuły są wyrazem osobistych poglądów autorów

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

CENA EGZ. 3 d.

W prenumeracie wraz z przesyłką 3 d.

Nakładem Wydziału Wydawniczego

Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej.

Kier. Red. i Administracji ppor. MASZEWSKI ARTUR.

ADRES: „CZUJ DUCH“ 5 ROYAL TERRACE

EDINBURGH 7.

Telefon: 30681 Edinburgh



archiwum
harcerskie.pl

SENDER: „CZUJ - DUCH“
Association of Polish Rovers Scouts in Great Britain
5 ROYAL TERRACE, EDINBURGH
SCOTLAND

PRINTED MATTER